

Dziś decyzja dot. odszkodowań dla Polaków [DIESELGATE]

data aktualizacji: 2017.11.27



fot. StopVW

Dziś Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosi, czy sprawa tzw. afery dieselgate Volkswagena może być rozpatrywana w Polsce w trybie postępowania grupowego. Dwa tygodnie temu sąd wysłuchał argumentów obu stron. Wniosek o odszkodowania od niemieckiego koncernu złożyło stowarzyszenie StopVW. Łączna wartość roszczeń osób przekroczyła 100 milionów złotych.

- W ocenie mecenasów reprezentujących nasze Stowarzyszenie pozew został dobrze przygotowany i sąd powinien przyjąć go do rozpatrzenia. W wielu podobnych przypadkach na świecie sądy stawały po stronie oszukanych klientów, wychodząc z założenia, że istotne są przede wszystkim uprawnienia klientów. Rozprawa trwała blisko 4 godziny. Sąd dość szczegółowo pytał strony o założenia pozwu, jego zasadność, dużo czasu poświęcono również sprawie oszustw Volkswagena. Strona przeciwna usiłowała bagatelizować znaczenie oszustwa i unikała używania określeń typu afera. Mecenas reprezentujący Volkswagena nie chcieli też wypowiadać się dla mediów. Podobne metody Volkswagen stosuje też w innych krajach - relacjonują członkowie Stowarzyszenia.

Jak informowaliśmy, zasadniczą kwestią jest odpowiedź na pytanie o jurysdykcję - czy pozew spełnia wymogi formalne i czy polski sąd jest właściwym do rozpatrywania tego pozwu. Konrad Kacprzak ze Stowarzyszenia Osób Poszkodowanych Przez Spółki Grupy Volkswagen w Polsce przyznał, że członkowie stowarzyszenia spodziewali się, że jurysdykcja ta będzie poddawana w wątpliwość. To był główny argument pozwanej strony, która domagała się oddalenia wniosku.

Przedstawiciel strony oskarżonej twierdził przed sądem, że aby polski sąd mógł rozpatrywać kwestie odszkodowań w tym pozwie - wyprodukowanie lub dopuszczenie do ruchu drogowego samochodów objętych aferą dieselgate musiałoby mieć miejsce w Polsce. Tymczasem, jak podkreśla obrona pozwanego, samochody te w Polsce były jedynie rejestrowane.

W wielu przypadkach były kupione w Niemczech jako auta używane. Często już po nagłośnieniu afery dieselgate. - Komu więc należy się odszkodowanie? - pytał obrońca pozwanego. Co więcej, przed sądem strona pozwana wielokrotnie podkreślała, że producent samochodów z Niemiec oferuje bezpłatną naprawę „usterki”, z czego domagający się odszkodowania właściciele aut nie chcą skorzystać.

Na razie stowarzyszenie nie chce komentować wczorajszego procesu. Podczas rozprawy radcy prawni reprezentujący stowarzyszenie i właścicieli aut podkreślali, że wyrządzeniem szkody nie była produkcja aut (bo można było te samochody zniszczyć), a ich wprowadzenie do ruchu i wydanie pozytywnych homologacji.

- Przedmiot sporu znajduje się w Polsce - podkreślano.

Źródło: